„GŁOS NARODU"
wychodzi dwa razy dziennie, o godz. 9-tej rano i o godz. 6-tej wiecz. W niedzielę i święta uroczyste raz na dzień rano

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 3 kor., kwartalnie kor. 6; za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal.
Na prowincji: miesięcznie kor. 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie Niemieckiem kwartalnie kor. 10; w innych państwach: kwartalnie kor. 12. Za dwurazową wysyłkę dziennie DOPŁACA się 40 hal. MIESIĘCZNIE. Zmiana adresu: 40 hal

Wydanie poranne

Cena 4 halerze

GŁOS NARODU

WYCHODZI DWA RAZY DZIENNIE.

Dziennik polityczny założony w r. 1893 przez JÓZEFA ROGOSZA.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupre.

GŁOS NARODU
Osobna prenumerata na wydanie poranne wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu 1 koronę.
Numer poranny 4 h., wieczorny 10 hal. Listy pieniężne przekazy na prenumeratę i inseraty, franco do Administracji „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchji i w państwie niemieckiem. Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. —Rękopisów redakcja nie zwraca
Adres Red. Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głos Narodu" Kraków. Telefon Nr. 190

Nr. 326. Kraków wtorek dnia 10 lipca 1906 roku. ROK XIV.

Z Rosji.

Zmiana gabinetu.

Petersburg. (Tel. wł.) Przyszło do ***kompromisu*** między ***kadetami i centrum*** w sprawie utworzenia nowego gabinetu. Lista przedłożoną zostanie carowi. *Szipow* w nowym gabinecie ma objąć sprawy wewnętrzne, *Stachowicz* skarb, *Andakow* handel, hr. ***Heyden*** oświatę, ***Kuźmin-Karawajew*** sprawiedliwość. W razie odrzucenia listy nowego gabinetu, rokowania zostaną przerwane.

Berlin. (Tel. wł.) „Berliner Tagblatt" donosi z Petersburga, że hr. Witte z powodu zmiany gabinetu powołany został telegraficznie przez cara.

Petersburg. (tel. wł.) Kadeci i centrum grożą w razie nie przyjęcia nowego przez nich proponowanego gabinetu przerwaniem układów i ogłoszeniem publicznie przebiegu rokowań.

Petersburg. Minister dworu h. Frederyks wskutek zatargu z Tepowem prosił o dymisję.

Petersburg. (Tel. wł.) „Wiek XX" donosi z wiarygodnego źródła, że Muromcem otrzyma zaproszenie do Peterhofu.

Duma.

Petersburg. (Pet. aj. tel.)Duma na popołudniowem posiedzeniu obradowała w dalszym ciągu nad zajściami białostockiemi. Obrady były bardzo ożywione.

X. biskup R o p p oświadczył, iż pewien jenerał opowiedział mu, że żołnierze nigdy nie wystąpią przeciw chrześcijanom tylko przeciw żydom. Jenerał-gubernator wileński przywołał do siebie agitatorów antysemickich i prosił, aby nie urządzali pogromu, na co ci mu odpowiedzieli, że jeżeli nie chce, to nie urządzą. Mówca stwierdza, że wśród żołnierzy i policjantów istnieje pewne rozdrażnienie przeciw żydom, a powodem tego wzorowa organizacja żydów. Konieczne jest udzielenie zachodnim prowincjom autonomji, gdyż inaczej pogromy będą nieuniknione.

Pos. W i n a w e r wygłosił długą mowę, w której na podstawie rozmaitych faktów udowadniał udział rządu centralnego w rzezi żydów. — Rząd prowadzi politykę nieszczerości, która naraża kraj na straszne niebezpieczeństwo. Wzywaliśmy ministrów, aby ustąpili, ale oni są głusi.

Mowę R o d i c z e w a burzliwie oklaskiwano.

Po przemowie Lewina dalszą dyskusję odroczono do dzisiaj.

Wrzenie w armji

Tambow. (Pet. aj. tel.) W VII. rezerwowym ***pułku kawalerji wybuchł bunt.*** 1 oficer piechoty zabity. Ze szwadronu dragonów, który zaatakował buntowników, zginął 1 dragon i 6 koni. Zbuntowani zabarykadowali się w kasarni.

Petersburg. Prokuratorja państwa zarządziła wstępne śledztwo przeciw pos. Aładinowi z powodu zbuntowania preobrażeńskiego pułku gwardji.

Petersburg. (Tel. wł.) „XX Wiek" donosi z Odessy, że w jednym z tamtejszych pułków żołnierze nie chcieli jeść kolacji, oświadczywszy, że jedzenie jest nie świeże. Przybyły komendant pułku nie skosztowawszy jedzenia oświadczył, że strawa jest dobra. Przyszło do obelg — które zakończyły się *starciem żołnierzy* z władzą wojskową.

Petersburg. (tel. wł.) W dalszym ciągu zarządzeń karnych przeciw pułkowi preobrażeńskiemu, rozpuszczono orkiestrę smyczkową tego pułku. Była to jedna z najlepszych orkiestr wojskowych rosyjskich.

Trepow po sytuacji.

Petersburg. Zastępca biura Reutera interwiewował jenerała Trepowa o obecnem położeniu Rosji. — Trepow miał oświadczyć, że uznaje konieczność dymisji obecnego gabinetu, choć o ile wie, Gorymykin i jego koledzy nie mają obecnie tego zamiaru.

Najlepszem rozwiązaniem kwestji, byłoby — zdaniem Trepowa — utworzenie gabinetu z centrum, jako z najsilniejszej partji. Zamianowanie takiego gabinetu byłoby wprawdzie połączone z wielkiem ryzykiem, ale ryzyko to byłoby usprawiedliwione koniecznością uspokojenia kraju. — Przeciw żydom rewolucyjnym należałoby wystąpić z energją. Rewolucyjna propaganda znajduje podporę w prasie rewolucyjnej, która umiała pozyskać dla siebie prawie wszystkie utalentowane siły. Trepow przypisuje żydom główną winę obecnego zamieszania. Oficjalne sprawozdanie o zajściach białostockich jest co do słowa prawdziwe.

Jest absolutnie niemożliwem udzielić ogólnej amnestji, dopóki urzędnicy nie są zabezpieczeni przed niebezpieczeństwem, grożącem od noża i rewolweru. Do sprawy kary śmierci nie przywiązuje jednak Trepow większego znaczenia. Kara śmierci mogłaby być zniesiona.

Trepow jest przekonany o wierności przeważnej części armji; powstałe tu i ówdzie niepokoje są głównie spowodowane brakiem kontaktu między żołnierzami a oficerami. Najlepszym tego dowodem jest kawalerja, gdzie oficerowie pozostają w bliższej styczności z żołnierzami i gdzie się nie wydarzył żaden wypadek buntu. Sprawa niekarności w batalionie pułku preobrażeńskiego dlatego sprawia tyle hałasu, gdyż chodziło tu o pułk arystokratyczny. Niepokoje nie były tam tak poważne i gdy zażądano wydania przywódców, batalion natychmiast to uczynił. W armji tu i ówdzie panuje niezadowolenie zarówno wśród żołnierzy, pełniących służbę policyjną, jak i między kozakami, pragnącymi powrócić do swej ojczyzny. Lecz to jest chroniczny stan rzeczy.

Trepow zastrzegł się przeciw zarzutowi, jakoby wykonywał władzę dyktatorską i wreszcie oświadczył, że nic mu nie wiadomo o mającem rzekomo nastąpić spotkaniu cara z cesarzem Wilhelmem.

—*—

Zaburzenia w Petersburgu

Petsburg. Wczoraj wieczorem w jednej z dalszych dzielnic miasta przyszło do starcia wielkiego tłumu ludności z kozakami i policją, gdy policja chciała aresztować oficera rezerwowego za to, że wygłosił mowę polityczną. Tłum obrzucił kozaków i policję kamieniami, poczem zaczął uciekać, gdy kozacy dali salwę w powietrze. Kozacy wtargnęli następnie na pobliskie podwórza, a gdy ich tam z okien obrzucano kamieniami, dali ponowną salwę. Spokój przywrócono do piero o północy. Liczba rannych znaczna.

Zabójstwa.

Warszawa. (Tel. wł.) Wczoraj zamordowano na Woli stróża nocnego, a na ulicy Twardej zastrzeliło trzech młodych ludzi, bogatego właściciela realności, Finkelsteina.

Napady na sklepy monopolowe

Warszawa. (Tel. wł.) W Aleksandrowie napadło 8 ludzi cały szereg sklepów monopolowych, wszędzie pozabierali gotówkę i imieniem s t r o n n i c t w a wystawili kwity na zabrane pieniądze. Następnie, skoro wsiedli do czekających 2 dorożek i uciekli za miasto, policja rozpoczęła pościg. Rewolucjoniści urządzili na ścigających ich policjantów zasadzkę w zbożu i strzelali do nich z rewolwerów. Policja odpowiedziała ogniem z krótkich karabinów. Strzelanina trwała 7 godzin.

Warszawa. (Tel. wł.) Rezultat walki z napastnikami na sklepy monopolowe jest następujący: Napastników zabito 3 a raniono 4; policjantów ciężko raniono 6. Ostatecznie policja została zmuszoną do odwrotu.

Zamach na most kolejowy.

Warszawa. Pod Sławkowem w okręgu olkuskim odkryto zamach na most kolejowy. Znaleziono zakopany cetnar dynamitu. Sprawcy w liczbie około 20 zdołali ujść.

Ryga. (tel. wł.) Gdy parowiec międzymiastowy Iwan wracał 7 bm. do Rygi, 6 pasażerów wyciągnąwszy rewolwery zmusiło resztę podróżnych do oddania pieniędzy, a następnie kapitana do przybicia do brzegu w okolicy bezludnej. Tu bandyci wysiedli nie ścigani przez nikogo.

Ryga (tel. wł.) W Libawie zrabowano i spalono sklep monopolowy.

Ryga (tel. wł.) Wdniu 8 bm. banda rewolucjonistów napadła na 2 zameczki. W jednym zniszczywszy całe urządzenie zmuszono właściciela do oddania całej gotówki, poczem go zamordowano. Stąd udali się napastnicy do pobliskiego folwarku, gdzie zrabowawszy i zniszczywszy wszystko co się dało — najpierw ochłostali, a następnie zamordowali właściciela.

Wszechniemiecki wniosek.

Wiedeń. Wszechniemcy zgłoszą dzisiaj w Izbie nagły wniosek, wzywający rząd: 1). aby przyśpieszono rokowania z Węgrami i na wzór rządu węgierskiego także dla Austryi zaprowadzono samodzielność; 2). aby wobec faktu, że na Węgrzech już w marcu zaprowadzono autonomiczną taryfę cłową, jak najrychlej zamieniono stan w Austryi w tym kierunku, aby czystego dochodu z ceł nie używano na pokrycie wspólnych wydatków, tylko aby dochody cłowe rozdzielano w stosunku, w jakim wpływają do kas austryackich i węgierskich.

Komisja dla reformy wyborczej.

Wiedeń. Komisja reformy wyborczej obradowała wczoraj w dalszym ciągu nad podziałem okręgów w Krainie. Pos. Bartoli żalił się, że pod pretekstem przeprowadzenia ludowej reformy wyborczej gwałci się prawa Włochów na korzyść Słowian. Jeżeli nie zostaną przedsięwzięte zmiany okręgów wyborczych w krajach włoskich w duchu życzeń posłów włoskich, wtedy oni użyją wszystkich środków, aby zamierzonemu pogwałceniu przeszkodzić. Włosi byli skłonni głosować za reformą wyborczą, teraz jednak są jej przeciwni. Następnie przemawiał pos. Bartoli po włosku i dopiero o 7 wiecz. zakończył swą półtrzeciagodzinną mowę, poczem posiedzenie zamknięto. Następne dziś o 5 po południu.

Lekarz parlamentarny.

Wiedeń. Pos. Dr. Stransky wystosował do prezydenta Izby posłów prośbę aby ze względu na stosunki hygieniczne w gmachu parlamentarnym porozumiał się z ministerstwem spraw wewnętrznych w sprawie utworzenia posady lekarza dla parlamentu.

Kwota.

Budapeszt. Na wczorajszem posiedzeniu węgierskiej deputacji kwotowej prezydent Szell zdał sprawę z pertraktacyj austryackiego i węgierskiego subkomitetu. Oba subkomitety obstawały przy swem stanowisku i nie przyszło do żadnego zbliżenie. Deputacja przyjęła sprawozdanie do wiadomości i uchwaliła uznać swe zadanie za skończone.

W sprawie emigracji

Wiedeń. Ajenci amerykańscy starają się pozyskać w Austryi robotników budowlanych do Stanów Zjednoczonych, szczególnie do San Francisko. Robotników tych władze amerykańskie traktować mogą jako robotników kontraktowych i nie pozwolą im wylądować. Nadto obecnie w Stanach Zjednoczonych niema widoków korzystnych dla robotników budowlanych. Z tego powodu ministerstwo spraw wewnątrznych ostrzega przed tymi ajentami.

Wojna cłowa z Serbią.

Belgrad. Nadzieje jakie tu żywiono, że rząd węgierski w walce cłowej stanie w Serbii nie ziściły się. Dowiodła tego odpowiedź rządu węgierskiego na interpelację w sejmie.

Prasa tutejsza pisze, że rząd węgierski nie jest dokładnie o konflikcie poinformowany. Równocześnie dzieniki tutejsze reprodukują ataki niektórych dzienników węgierskich na Dra Weckerlego. Opozycyjne pismo Srbska Zastawa atakuje Kossutha, który uchodził za przyjaciela Serbów. Rząd serbski poniósł nowe fiasko.

Napady band greckich.

Bukareszt. Jak z Konstantynopola donoszą bandy greckie w zeszłym tygodniu zamordowały w Macedonii 7 Rumunów, między innymi także ojca dragomana poselstwa rumuńskiego w Konstantynopolu i dyrektora szkoły rumuńskiej.

Sejm węgierski.

Budapeszt. Komisja skarbowa sejmu obradowała nad budżetem ministerstwa handlu.

Pos. N a g y omawiał żądanie Austrji w sprawie rozdziału dochodów cłowych i podniósł, że ze strony austrjackiej wszystko czynią, by towary kolonialne wprowadzać przez Tryest, a nie przez Rjekę.

Minister handlu Kossuth oświadczył, że kupcy powinni się o to starać, aby oclenie importu od bywało się w Budapeszcie. Rząd zwróci swą uwagę na import towarów kolonialnych. Na dalsze zapytanie Nagy'ego odpowiedział Kossuth, że w jesieni przedłoży projekt ustawy w sprawie obniżenia opłat telegraficznych i telefonicznych.

Petersburg. Pet. aj. tel. jest upoważniona do zaprzeczeń wiadomości dzienników o ustąpieniu rosyjskiego ambasadora w Konstantynopolu Sinowiewa.

KRONIKA.

KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCIJAN!

Kraków, 10 lipca.

— **Wiec abiturjentów.** Historja wesoła, ale przytem bardzo smutna.

Odbył się w Krakowie w „Czytelni dla kobiet", — wiec abiturjentów na temat: „co nam szkoła dała, a czegośmy się od niej spodziewali?" Nawiasem mówiąc, tylko pierwsza część tego pytania miała jakie takie uzasadnienie. Czego się bowiem teraźniejsi abiturjenci spodziewali od szkoły, wstępując do klasy I. — o tem zapewne trudnoby im było teraz dysputować...

Mniejsza jednak o to. Pierwsza połowa tematu wystarczała zupełnie do poważnej i owocnej dyskusji. Zdać sobie sprawę z tego, co szkoła dała? — jest niezawodnie lepszym dowodem dojrzałości, niżeli abiturjencki egzamin.. Rzeczywiście rozprawiano o tem obszernie i gruntownie; ale odrazu wystąpiło kilku młodzieniaszków i kilka panienek z pretensjami nietylko do rzeczowej oceny swoich świeżo ukończonych nauk, — ale do zreformowania całego społecznego ustroju... przez szkołę. Znaczna większość młodych wiecowników, oparła się tej próbie wypaczenia programu obrad, — i wiec zakończyła, ale żydzi, połączeni z grupą abiturjentek z ulicy Wolskiej, zebrali się na drugi dzień, i uchwalili szereg rezolucji, których naiwność walczy o lepsze z przejrzałością.

Podajemy wyjątki tych rezolucji, jako curiosum, świadczące bądź co bądź o nastroju pewnej, niezawodnie drobnej części najmłodszej młodzieży.

Żądają zatem młodzi radykaliści między innymi:

Koedukacji przy gronie nauczycielskiem, złożonem z sił męskich i kobiecych, idących z postępem najnowszej pedagogji.

Zniesienia egzaminów i wszelkiej klasyfikacji.

Wolności sumienia *przez zniesienie przymusu w uczęszczaniu na naukę religji i wykonywaniu praktyk religijnych, przez usunięcie uprzywilejowania pewnych wyznań, przez usunięcie wpływu kleru ze szkoły i wszelkich instytucji szkolnych.*

(Ten ustęp najlepiej świadczy, do jakiego wyznania należą autorowie rezolucji...)

Wolności przekonań przez usunięcie prześladowania tak nauczycieli, jak uczniów za „nielojalne" zasady.

Usunięcia systemu policyjnego w szkole i po za nią, jako systemu demoralizującego.

(Ciekawa rzecz, przeciwko komu i czemu skierowane są te... dziwne rekryminacje).

Zniesienia mundurów (naturalnie!), wytwarzających jedynie szablon powierzchowny (!) i ułatwiających śledzenie młodzieży, a mijających się w zupełności z celem na zdemokratyzowaniu polegających, zniesienia kartek do spowiedzi, wprowadzających system policyjny tam, gdzie z samej natury rzeczy jest wykluczony.

Zmiany roli nauczyciela zwierzchnika na nauczyciela kierownika.

Prawa organizacji samodzielnej (wiece uczniowskie, kółka samokształcenia, stowarzyszenia w celach kulturalnych i humanitarnych, jak kółka etyczne, pomoce koleżeńskie, biblioteki, czytelnie itd.)

Prawa podawania zbiorowych wyjaśnień we własnym zarządzie i petycji na konferencje nauczycielskie... i t. d. i t. d.

Gdyby te niedorzeczne rezolucje się kiedykolwiek urzeczywistniły, w szkołach zapanowałaby najzupełniejsza anarchja. O to jednak zdaje się, chodzi młodzieniaszkom, którzy pod wpływem lektury „Naprzodu" i innych równie budujących pism, sądzą, że zaprowadzenie pajdokracji uszczęśliwiłoby ostatecznie ludzkość.

—*Siedmiu Braci śpiących*, którzy na dziś przypadają, z powodu złej pogody są niepożądaną wróżbą dla gospodarzy rolnych w porze żniw i zbiorów. Miejmy jednak nadzieję, że pogoda zmieni się na lepsze i że żniwa wypadną pomyślnie.

— *Strejk stolarzy* nie ustał jeszcze w zupełności, gdyż dotąd w bezrobociu trwa jeszcze 50 posadzkarzy, którzy żądają po 80 halerzy od jednego metra kw. układanej posadzki z oczyszczeniem, a po 90 halerzy za 1 metr kw. układanego frycu. Pracodawcy, z których cztérech jest żydów i jedna fabryka chrześcijańska opierają się dotąd przy dawnych cenach, na których to warunkach robotnicy uchwalili roboty nie podejmować i dalej strejkować, choćby kilka tygodni.

— *Z Dębnik* donoszą nam:

Jak mało względu na bezpieczeństwo publiczne mają tutejsze władze gminne, świadczy fakt, że przy głównej ulicy Podgórskiej, na której koncentruje się cały ruch, wozowy i pieszy, mógł właściciel budującej się realności wykopać olbrzymi dół, przeznaczony pod przyszłe fundamenta, i nie odgrodzić go żadnym parkanem od ulicy. W dzień nie przedstawia to wielkiego niebezpieczeństwa, ale w nocy, przy stale panujących ciemnościach, — wobec bardzo nielicznych latarń — wykopana jama staje się prawdziwym wilczym dołem, czyhającym na przechodniów. Szczęśliwym trafem nazwać trzeba, że obeszło się dotychczas bez wypadku, o który tak łatwo, a któremu zaradziłby mogło ogrodzenie z kilku desek. Trzeba tylko, żeby urząd gminny, nie tylko znał, ale i stosować zechciał ustawy budowlane...

Wydawca Dr. ANTONI BEAUPRE, redaktor odpowiedzialny JAN GRZYWIŃSKI. Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarządem ST. TOMASZEWSKIEGO.